Nr. 224 Kraków, środa 2 października 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rekuza dla p. Sławka

DWUGŁOS PISM SANACYJNYCH

Obydwa krakowskie pisma sanacyjne: „Czas" i „Il. Kurjerek Codzienny" w swych niedzielnych numerach omawiają odmowne odpowiedzi stronnictw na zaproszenie prezesa BB do odbycia konferencji dla ustalenia metod pracy nad zmianą konstytucji. Z góry należy stwierdzić znaczną różnicę w tonie i ujęciu sprawy przez każde z tych dwóch pism z osobna, różnicę w takiej mierze, jaka zachodzi wogóle między „Czasem" a „Kurjerem": pierwszy nie ukrywa prawdy, przeciwnie — wypowiada ją i to tak dobitnie, jakby się nie powstydził tego organ opozycyjny; drugi natomias stara się wszystko zwalić na opozycję, przechodząc z suwerenną pogardą nad tem, jak opozycja swą odmowę umotywowała.

Sam tytuł artykułu „Czasu", opiewający „Konsolidacja opozycji sejmowej" (nr. 244 z daty 30 września) jest wiele mówiący. A więc mimo że stronnictwa odpisały osobno, mimo że każde w inny sposób motywowało tę odmowę, mimo to „Czas" ocenia tylko efekt tej odmowy, uważając ją za konsolidację, za zajęcie jednolitego stanowiska, co — dodajmy od siebie — nie może pozostać bez wpływu i na przyszłość. „Czas" nie ogranicza się jednak do tego dla opozycji tak obiecującego stanu rzeczy, ale wypowiada pod adresem sanacji szereg gorzkich prawd, będących w gruncie rzeczy usprawiedliwieniem postępowania opozycji.

Podawszy w streszczeniu odpowiedź stronnictw, pisze „Czas" od siebie:

> „Góruje więc nad wszystkiem fakt, **że opozycja porozumiała się ze sobą** co do negatywnej strony, tj. odrzucenia konferencji, oraz **że zgodnie domaga się załatwienia tej sprawy w sejmie.** Nie ulega zaś wątpliwości, **że w sejmie połączy się ze sobą w jednem:** w wybuchu najwyższej niechęci do rządu. Niechęć ta znajdzie swój wyraz zarówno przy obradach budżetowych, jak ewentualnie (o ileby do nich doszło) przy obradach nad konstytucją. O porozumieniu trudno myśleć. A już specjalnie **myśl uchwalenia jakichkolwiek „luzów" dla rządu, o czem mówił marsz. Piłsudski,** wydaje się beznadziejną. Owe „luzy" byłyby przecież niczem innem, jak tylko przyznaniem rządowi bardzo szerokiego prawa „virement", co parlament przyznałby nawet wyłonionemu z pośród siebie rządowi chyba tylko z najwyższem wahaniem. **Cóż dopiero rządowi, opierającemu się na dyktaturze".**

Przewiduje więc „Czas" słusznie, że „zgodne wystąpienie opozycji" jest wstępem do takiegoż wystąpienia w Sejmie, przyczem — złośliwie czy tylko gwoli prawdzie, stwierdza: 1) że „luzy" marszałka Piłsudskiego nie są niczem innem, jak przekreśleniem sejmowego prawa budżetowego, 2) że mamy w Polsce dyktaturę. To drugie stwierdzenie znajdujemy nie poraz pierwszy na łamach „Czasu" i stąd może płynie jego powątpiewanie w wszelkie zabiegi o zmianę konstytucji. Cóż bowiem ma za znaczenie taka czy inna konstytucja w kraju, w którym rządzi dyktatura?

Co kraj, to obyczaj — co za pismo, taki jego ton — można powiedzieć o wystąpieniu „Kurjera" na ten sam temat. „Kurjer" wybrał sobie formę „korespondencji własnej" z Warszawy, aby jego redaktor polityczny mógł wypowiedzieć się, co — inni myślą i co innych boli. Sam tytuł artykułu „Udaremnione prace nad zmianą ustroju" sugeruje czytelnikom, że ktoś udaremnił tak ważną rzecz, a więc popełnił wielką winę. Na czem ta wina polega? Na tem, że

> „faktyczną przyczyną (odmowy) była chęć zatamowania prac nad konstytucją".

Czy tak rzeczywiście było? Na to odpowiadają listy stronnictw całkiem jasno: żadne nie uchyliło się od prac nad zmianą konstytucją, ale **nie w tych warunkach i z tymi ludźmi!** To są przecież dwie różne rzeczy, których tylko „nasz koresp." dojrzeć nie chce. A jeżeli „Kurjer" kpi sobie ze stronnictw, które mają dostateczną siłę do wymuszenia zwołania sesji Sejmu, a nie robią z tej siły użytku — leży to na linji politycznej „Kurjera", który za każdą cenę — a nieprawda najmniej kosztuje — chce wmówić w opinję, że tylko opozycja jest słaba a rząd silny i zataja fakt, podkreślany tylekrotnie przez jego „bratnie" organy, że rząd sesję zwołałby, bo musiałby, ale na to, aby ją z miejsca zamknąć.

„Kurjer" udaje naiwnego, pytając:

> „dlaczego w czasie, gdy Sejm nie obraduje, możliwe jest zebranie n. p. 5 centrowo-lewicowych klubów i ich wspólna narada, a niemożliwe byłoby zebranie tychsamych klubów łącznie z kilku innymi".

Odpowiedź prosta: bo do tych 5 centrowolewicowych klubów nie należy klub p. Sławka, który chciał konferencję stronnictw zrobić odskocznią dla swych planów politycznych na tejsamej poruszających się linjach, co nieudała konferencja z inicjatywy p. Świtalskiego. Zresztą w tych 5 klubach nie zasiada nikt, który groził „łamaniem kości" ani nikt, który kryje i pochwala wszystkie łamania konstytucji. Z ludźmi, którzy na każdym kroku konstytucję łamią, nie można mówić, nawet prywatnie, o jej naprawie.

* * *

P. SŁAWEK POTWIERDZA SWĄ KLĘSKĘ

W sobotę wieczorem prezes klubu BB. p. Sławek ogłosił następujący komunikat: „Dnia 20 b. m. BB. zwrócił się do przewodniczących stronnictw sejmowych z inicjatywą zwołania konferencji tyczącej zagadnień konstytucyjnych. Zamiarem BB. było poruszyć zagadnienia te nie na oficjalnym terenie sejmowym, a więc nie w atmosferze walk politycznych i rozdrażnienia, którego widownią staje się zawsze Sejm od pierwszego dnia otwarcia. Na konferencji można było z uczestnikami ustalić tymczasowo i w sposób nieformalny przynajmniej porządek właściwej zmiany konstytucji i wyrównać rozbieżności zdań, jakie zachodzić mogą. Sądził on również, że taka konferencja mogła spowodować poważną i celową dyskusję w sprawie konstytucji o merytorycznem znaczeniu ze wszystkiemi, a bodaj z poszczególnemi stronnictwami. Inicjatywa BB. stoi w związku z konferencją czerwcową marszałka Piłsudskiego z p. Daszyńskim, w której, jak wiadomo, marszałek Piłsudski wskazał na możliwość porozumienia ze stronnictwami w sprawie zagadnień zmiany konstytucji. Na propozycję BB. **wszystkie stronnictwa sejmowe z wyjątkiem PPS frakcja rew., NPR.-lewicy, Koła żydowskiego i Związku chłopskiego (Stapiński) odpowiedziały odmownie.** W ostatecznej konsekwencji klub BBWR. stwierdza, że większość stronnictw sejmowych uchyliła się pod formalnemi pretekstami od posunięcia naprzód zagadnienia zmiany konstytucji".

Dymisja Hermesa

W niedzielę doniosły telegramy, że przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań o traktat handlowy z Polską dr. Hermes zgłosił swe ustąpienie. Hermes stał na czele delegacji niemieckiej od lata 1927.

Hermes jako agrarjusz jaknajmniej nadawał się na to stanowisko. Trwająca od lata 1925 wojna celna polsko-niemiecka wywołała takie zaostrzenie obustronnych stosunków, że kierownictwo delegacji niemieckiej w rękach Hermesa z góry wykluczało możliwość porozumienia się takiego, które wszystkim gałęziom gospodarczym przyniosłoby korzyść.

Hermes nigdy nie ukrywał się, że jego sympatje są silnie po stronie agrarjuszy. To samo przez się było silnem obciążeniem rokowań, gdyż Polsce chodzi przecież o wywóz swych produktów rolniczych, głównie bydła i mięsa, do Niemiec. Pozatem Hermes na czele delegacji był też przeszkodą polityczną, szczególnie z chwilą, gdy na wiosnę br. razem z przywódcami agrarjuszy niemieckich podpisał manifest z jawnym programem agrarjuszowskim, odrzucającym porozumienie z Polską.

Nie da się zaprzeczyć, że i ze strony Polski popełniono szereg błędów w rokowaniach, ale Polska zawsze objawiała dobrą wolę w kierunku dojścia do porozumienia. Szef delegacji polskiej dr. Twardowski od wiosny br. stale zamieszkał w Warszawie (dr. Twardowski jako b. minister austrjacki mieszkał stale w Wiedniu) i naganiał do przyspieszenia rokowań, ciągnących się już — z wielkiemi przerwami — przeszło dwa lata. — Tymczasem dr. Hermes całemi tygodniami nie pokazywał się w Warszawie, a gdy nareszcie przyjeżdża, to na tak krótko, że nie można było nic poważnie załatwić.

Kto będzie następcą Hermesa, niewiadomo, — Tymczasowe kierownictwo delegacji niemieckiej objął poseł w Warszawie Rauscher.

* * *

Wiedeń, 30 września (PAT). „Neue Freie Presse", donosząc o ustąpieniu kierownika delegacji niemieckiej dla rokowań handlowych z Polską dra Hermesa, czyni następującą uwagę: Ustąpienie Hermesa nie było niespodzianką, ponieważ już od dłuższego czasu istniały między urzędem spraw zagranicznych i Hermesem **różnice zdań** co do tego, że Hermes jako były minister rolnictwa i przedstawiciel interesów rolniczych okazywał **zbyt mało ustępliwości w rokowaniach co do cel.** Ze strony Polski wskazywano kilkakrotnie na to, że na wypadek istotnie poważnych rokowań traktat handlowy **mógłby być zawarty w przeciągu niewielu tygodni.**

Czas odnowić przedpłatę na październik

G. B. Shaw a Piłsudski

Polska Agencja Telegraficzna rozesłała następującą obszerną depeszę z Londynu:

„Dzięki uprzejmym staraniom polskiego tłumacza dzieł **Bernarda Shaw** p. Sobieniowskiego korespondent PAT odbył ze znakomitym pisarzem angielskim w obecności p. Sobieniowskiego następującą rozmowę w mieszkaniu Bernarda Shaw w zacisznym Whitehallcourt. Bernard Shaw przyjął korespondenta niezwykle serdecznie, podkreślając, że cieszy się, że ma sposobność wypowiedzenia dla polskiej opinji publicznej pewnych swoich uwag o Polsce. Na zaznaczenie korespondenta, że w Polsce wzmaga się tendencja do nawiązania bardziej bezpośrednich stosunków ze społeczeństwem angielskiem, Shaw ze specjalnem ożywieniem oświadczył:

— Nasze wzajemne zrozumienie się uważam za rzecz bardzo ważną. Lecz bierzcie w Polsce pod uwagę, że psychologja społeczeństwa angielskiego jest specjalna. Polacy winni sobie uświadomić, że liberalizm angielski, który na pozór prawie zniknął z powierzchni życia politycznego Anglji, jest jeszcze ciągle jednak żywotną siłą umysłowości angielskiej, jeżeli chodzi o jej kontakt z Europą. Jedną z głównych cech tego liberalizmu było i jest branie w obronę narodów uciemiężonych i okazywanie sympatji prześladowanym. Do czasu wojny sympatje te szły głównie w kierunku Irlandji i Polski. Sympatje angielskie dla Polski mają świetną tradycję. Zna pan niewątpliwie wielkiego poetę angielskiego Campbella, który opiewał walki Polski o niepodległość narodową. Tych wierszy dzisiaj jeszcze dzieci angielskie uczą się w szkole. Z chwilą jednak, gdy Irlandja stała się wolnem państwem, przestała ona wogóle istnieć dla liberalizmu angielskiego. Podobnie gdy Polska odzyskała niepodległość i stała się samodzielnem państwem, liberalizm angielski natychmiast jej poniechał i obecnie skwapliwie poszukuje gdziekolwiekindziej np. na Bałkanach uciemiężonych i prześladowanych, którymby mógł okazać swoją sympatję. W stosunku do Polski ze strony tego liberalizmu zapanowała nietylko obojętność, lecz również pewna podejrzliwość wobec bardzo ścisłego sojuszu polsko-francuskiego. Mojem zdaniem, Polska powinna uświadomić społeczeństwo angielskie, że nie jest ona narzędziem w ręku Francji. Wychodząc z polskiego punktu widzenia, powiedziałbym Anglikom: Powinniście zrozumieć, że realny interes Polski nakazuje nam szukać prawdziwego sprzymierzeńca i że takiego sprzymierzeńca w obecnych warunkach znajduje Polska we Francji. Przychodzi mi na myśl wymowny przykład z historji Anglji w jej stosunkach do Francji. Niektórzy historycy podając dzieje Karola II, przedstawiają go tendencyjnie jako będącego na żołdzie Ludwika XIV, tymczasem król Karol brał od Ludwika pieniądze poprostu dlatego, że parlament angielski odmówił mu podatków na budowę floty, którą Karol uważał za nieodzowną. Chodziło mu więc o realny interes państwa. Polska powinna wytłumaczyć społeczeństwu angielskiemu, że jej stosunek uczuciowy do Francji nie jest stosunkiem specjalnie uprzywilejowanym, lecz takim, jakiego wymaga polska racja stanu. Z chwilą gdy Anglicy zrozumieją, że podstawą przymierza polsko-francuskiego jest istotny obopólny interes i gdy stosunki Anglji z Polską przyprowadzone zostaną na tęsamą płaszczyznę wzajemnych interesów, z tą chwilą obecne nastrojenie liberalizmu angielskiego ulegnie niewątpliwie zmianie.

Na uwagę korespondenta, że ze strony Polski czynione są obecnie usilne starania dla wzajemnego zbliżenia umysłowego i że jednym z objawów tego prądu jest entuzjastyczne przyjęcie w Polsce sztuki Shawa „Wielki Kram“, Shaw śmiejąc się serdecznie odrzekł:

— Zdaję sobie sprawę z tego, że trudno oczekiwać, aby moje własne społeczeństwo przyjęło tę sztukę równie entuzjastycznie, gdyż dotyka ona zbyt bezpośrednio życia angielskiego. Ja jednak uważam że „Wielki kram“ odzwierciadla sytuację charakterystyczną nietylko dla samej Anglji (po premjerze „Wielkiego kramu“ Ramsay MacDonald przyznał mi, że wielkorządca dominjów angielskich znajduje się często w podobnej sytuacji), ale i pozatem wszędzie dzisiaj powstaje zagadnienie Wielkiego Kramu. Również i u was w Polsce zagadnienie to jest aktualne, może nawet bardziej niż gdzieindziej, dlatego też pisząc moją sztukę zamierzałem pierwotnie **oprzeć postać króla Magnusa na osobie marszałka Piłsudskiego**, którego sposób działania dowodzi jego wielkiej umiejętności opanowywania sytuacyj politycznych. Przeciwnie niż Mussolini lub Primo de Rivera, zamiast oznajmiać całemu światu „ja jestem dyktatorem“, marszałek Piłsudski zachował ustrój demokratyczny, nie ograniczył niczyjej wolności osobistej, przeprowadził powszechne wybory, lecz z chwilą gdy sejm się zebrał, poprostu odroczył go, ujmując rządy we własne ręce. Taką scenę chciałem właśnie wprowadzić do trzeciego aktu „Wielkiego kramu“. Jeżeli tego jednak po namyśle nie uczyniłem to tylko dlatego, że byłoby to zbyt wiernem odbiciem rzeczywistości. Już i tak powiedziano, **że marszałek Piłsudski zapłacił mi za napisanie „Wielkiego kramu“**. Może pan oświadczyć swoim rodakom — zakończył Shaw z prawdziwym zapałem — że żywię wielki i szczery podziw dla osoby marszałka Piłsudskiego i dla jego zdrowego, praktycznego zmysłu politycznego.

Żegnając się z korespondentem Shaw zaznaczył jeszcze, że stale śledzi wypadki w Polsce, które go bardzo interesują. Właśnie poprzedniego dnia przeczytał ostatni artykuł marszałka Piłsudskiego, który podobnie jak i Dno Oka p. Sobieniowski dosłownie dla niego przetłumaczył.

* * *

Humorysta angielski Jerzy Bernard Shaw słynie z tego, że we wszystkiem, co mówi i pisze, stara się o pozę oryginała, że w pogoni za błyskotliwością, za paradoksem nie cofa się przed niczem, coby mogło zwrócić na niego uwagę.

Byle na opak! Byle narobić hałasu! — jest jego dewizą. Głośne było jego wystąpienie po stronie Mussoliniego, któremu z rozmysłu przeciwstawił się opinji socjalizmu i demokracji całego świata.

Ze znamionującą go pewnością siebie wydaje Shaw o najróżniejszych sprawach apodyktyczne sądy, niezmącone znajomością rzeczy. O Polsce i o sprawach polskich wie Shaw właśnie tyle, ile do wygłaszania tego rodzaju sądów potrzeba. Świadczą o tem brednie, jakie o Polsce wypisał w osławionej przedmowie do „Cezara i Kleopatry“. Teraz awansowany został nagle na znawcę spraw polskich. Poczuwa on się do zarzutu, że został zapłacony za napisanie „Wielkiego kramu“. Zarzutu tego nikt chyba przeciw niemu nie podniósł, ale rzecz znamienna, że on się przed tym niepodniesionym zarzutem usprawiedliwia. Co Shaw wie o Polsce? Nie ma on pojęcia ani o dekrecie prasowym, ani o zaborze Kas Chorych, podoba mu się za to Dno oka.

O gustach oczywiście dyskutować nie można, to jedno tylko trzeba stwierdzić, że Szekspira będą jeszcze grali, gdy świat oddawna już zapomni, że istniał kiedyś G. B. Shaw.

Czy Nadzieja był szpiegiem?

Czytamy w lwowskim „Dzienniku Ludowym“: Rewelacyjne zeznania zaprzysiężonych świadków, złożone przed przysięgłymi w procesie rzeszowskim przedstawiają p. Nadzieję we właściwym świetle i wobec ich stanowczego brzmienia, nie dadzą się zaprzeczyć żadnymi wykrętami. I sam Nadzieja zaniechał ścigania tych świadków o oszczerstwo, czy o krzywoprzysięstwo, mimo, że zeznania te nie pozostały tajemnicą protokułów sądowych, ale były natychmiast po procesie publikowane w miejscowej prasie. Proces ten rzeczywiście zakończył się w Rzeszowie zasądzeniem redaktora za obrazę czci, ale **wyrok ten został zniesiony przez sąd najwyższy.**

Jeżeli więc Nadzieja broni się tym wyrokiem **to broni się dokumentem, który przestał być prawomocnym,** gdyż orzeczeniem wyższej instancji został uchylony i cała sprawa została odesłana ponownie do sądu w Rzeszowie. Niestety, do ponownego wydania wyroku nie przyszło, gdyż obie procesujące się strony pogodziły się.

Jeżeli mimo to Nadzieja ogłoszeniem wyroku rzeszowskiego chce wykazać swą niewinność, to świadomie **usiłuje wprowadzić w błąd opinię publiczną,** bo chyba dobrze wie o istnieniu drugiego wyroku, tym razem prawomocnego, który stwierdza, **że dowód prawdy w kierunku szpiegostwa Nadziei został przeprowadzony** i oskarżony o obrazę czci inż. K. Bizański został od winy i kary uwolniony.

Proces ten toczył się w Warszawie przed sądem pokoju do L. 520. Podkreślić należy, że proces ten toczył się w Warszawie **w dwa lata po procesie rzeszowskim.**

Wyrok warszawski stał się dawno prawomocnym i jest **jedynym dotąd aktem sądowym, który stwierdza prawdziwość zarzutów.**

Proces warszawski omówimy osobno.

Jeżeli prawdą jest, że Nadzieja postanowił wnieść skargę o oszczerstwo będziemy niecierpliwie oczekać rozprawy sądowej, — pisze „Dziennik Ludowy“.

Z Prystorowej Kasy Chorych w Tarnowie

JAK SIĘ RATUJE OFIARĘ NIESZCZĘŚCIA

Z Tarnowa piszą nam: Pod rządami prystorowego majora p. Zakrzewskiego dzieją się w Kasie chorych dziwne rzeczy. Dnia 25 bm. zdarzył się w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach **straszny wypadek**, mianowicie robotnikowi Władysławowi Rakowi obcięła lokomotywa obie nogi. Sprawność ambulatorjum lekarskiego w fabryce zdobyła **prawdziwy rekord w niesieniu pomocy.** Na natychmiastowe telefoniczne wezwanie pomocy o godzinie 1, zjawił się dopiero po upływie **pół godziny** z noszami na ramieniu, zawsze obecny najstarszy „lekarz“ — „Antek“ (zazwyczaj szoruje podłogi). W kwadrans po nim spacerkiem nadeszli: młodszy p. Górka i p. dr. **Myśliwy.** Tymczasem nieszczęśliwy przez pół godziny podnosi swe okaleczone ciało bez żadnego ratunku, a grupa inżynierów stoi opodal i rozprawia! Robotnicy radziby dowiedzieć się, czy który z tych panów pofatygował się do telefonu, by zawezwać pomocy, jak to było ludzkim ich obowiązkiem? „Lekarze“ przybyli piechotą, natomiast kilkanaście aut i bryczek rozwozi panienki i panów do pracy.

GDZIE BUDOWA AMBULATORJUM?

Dla robotników Państwowej Fabryki Związków Azotowych, gdzie pracuje obecnie 5 i pół tysiąca ludzi, dotychczas nie wybudowano ambulatorjum Kasy chorych. Ambulatorjum gniecie się w lokalu, użyczonym przez fabrykę, na terenie fabryki i właściwie lekarz Kasy chorych jest lekarzem fabrycznym. Przez bardzo długi czas władze Kasy chorych prowadziły z fabryką pertraktacje o odstąpienie kawałka gruntu pod budowę ambulatorjum, bo przecież nie można było stawiać ambulatorjum daleko od fabryki. Wszystko rozbijało się o tępy upór ministerstwa przemysłu i handlu, które nie chciało wystąpić do Sejmu z projektem ustawy o pozbyciu kawałka gruntu. — Nareszcie osiągnięto porozumienie, Kasa chorych przystąpiła do wypracowania planów budowy ambulatorjum, **kiedy** Kasę chorych sprystorowano i rządy objął major Zakrzewski. **Od tej pory zaginął słuch o budowie ambulatorjum,** które mogłoby było być już gotowe, gdyby p. major zamiast zajmować się usuwaniem pracowników - pepeesowców z Kasy, interesował się właściwemi zadaniami Kasy chorych. Zapytujemy publicznie: **Dlaczego nie buduje się ambulatorjum dla robotników PFZA?**

KOMISJA ROZJEMCZA ZNIKŁA

W jakiś tajemniczy sposób zniknęła w Tarnowie Komisja rozjemcza Kasy chorych. **Nie została rozwiązana,** a mimo to odwołania ubezpieczonych odsyła Kasa chorych nie do komisji rozjemczej, lecz do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, którego decyzje na odwołania są w ten sposób **oczywiście bezprawne.**

Panie majorze Zakrzewski, **dlaczego nie zwołuje pan Komisji rozjemczej?**

NIECH GINĄ Z GŁODU!

Różne mizerne kreatury sanacyjne wyobrażają sobie, że jeśli odbiorą chleb kilku ludziom, to PPS zginie i **przestanie istnieć.** Do tej pory wypędzono **z Kasy chorych dziewięć osób,** ale nie dość, że **pozbawiono je pracy w Kasie!** Sanacja czuwa, by ludzie **ci nigdzie** nie dostali pracy. I tak tow. **Zając**, bardzo sumienny i zdolny pracownik Kasy chorych **wyrzucony** z tej instytucji, wyszukał sobie pracę jako pomocnik magazyniera w Państwowej Fabryce Związków Azotowych. Po czterech dniach został i stamtąd **wyrzucony, na żądanie osławionego bebesowca Pyszyńskiego.** Podobny los spotkał tow. **Złobrę,** który wydalony z Kasy chorych, miał **być przyjęty** do pracy w tejże fabryce, lecz **znowu na interwencję Pyszyńskiego, pracy mu odrówiono.**

Niechże pp. bebechowcy nie będą zdziwieni, gdy po przywróceniu samorządu w Kasie chorych spotkają się z tem samem, czem dzisiaj dokuczają ludziom uczciwie i ciężko pracującym.

Ów Pyszyński, który tak gorliwie pilnuje, by nikt z członków PPS nie mógł dostać pracy, bierze we fabryce miesięcznej pensji 350 złotych i prawie **że nie pokazuje się na fabryce.** — Ma inne, ważniejsze zadania; agituje za BBS, zresztą bez skutku. **W ten sposób marnuje się pieniądze z pożyczki amerykańskiej,** którą kraj przez długie lata będzie spłacał.

Wynik śledztwa o zamachy bombowe na Targach wschodnich

W związku z zamachami na Targi Wschodnie aresztowała policja lwowska Michała Tereszczuka, który doznał popieczenia w chwili przedwczesnego wybuchu bomby. W czasie dochodzeń wykryto całą organizację tego zespołu, tak zwaną „grupę zniesieńską", gdyż członkowie jej przeważnie mieszkali na Zniesieniu pod Lwowem.

PRZYSIĘGA NA REWOLWER

Pierwszym organizatorem wykrytych „jaczejek" był syn działacza ukraińskiego, Taras Kruszelnicki, student II roku filozofji, który po zorganizowaniu kilku trójek dalszą pieczę nad „mołojcami" powierzył koledze Włodzimierzowi Popadiukowi, studentowi II roku filozofji, zamieszkałemu we Lwowie. Świeżo przyjęci bojowcy składali uroczystą przysięgę na posłuszeństwo, **trzymając rękę na rewolwerze.**

Jako członkowie tej organizacji zostali aresztowani: Michał Tereszczuk, Jan Wacyk, Piotr Bida, Józef Kiryluk, syn byłego leśnika, Józef Naorlewicz, syn ogrodnika ze Zniesienia, Włodzimierz Łemiszka, urzędnik prywatny w tow. „Nasza Chata", Leon Hoszowski, introligator, Włodzimierz Machnicki, mechanik maszynowy, Włodzimierz Dobrjeński, uczeń prywatnego gimnazjum, Jerzy Ogrodnik, oraz Roman Kaczmarski, „zawodowy" bojowiec, wmieszany w napad na pocztę przy ul. Głębokiej.

TRZY ZBRODNICZE PROJEKTY SABOTAŻYSTÓW

Zespół ten planował w ostatnim czasie trzy występy. I tak: zamach na Targi Wschodnie, napad na karetkę przewożącą pieniądze do jednego przedsiębiorstwa państwowego na prowincji, w celu zdobycia gotówki, wkońcu postanowili zamordować podkomisarza Feduniszyna z zemsty, iż przeprowadzał on śledztwo w sprawie napadu na pocztę przy ulicy Głębokiej.

Do dokonania zamachu na Targi Wschodnie przeznaczono Tereszczuka, który miał rzucić bombę do głównego pawilonu w chwili otwarcia Targów. Bomba ta jednak wybuchła mu w drodze. Jan Wacyk miał drugą bombą podpalić pawilon, przeznaczony dla wystawy koni i bydła lub pawilon naftowy. Wacyk bombę swą „zgubił" w krzakach. Trzeci z tej trójki Piotr Bida, miał ulokować bombę w budynku Zarządu Targów Wschodnich, czego też dokonał.

Cały ten plan omówiono na „Kaiserwaldzie", zaś w dniu otwarcia Targów Wschodnich Popadiuk wręczył bomby bojowcom w jednej restauracji — przy ulicy Kochanowskiego. — Z wyjątkiem Bidy dwaj inni bojowcy zawiedli, również bomby nie były pierwszej jakości. Recepta, jaką posługiwali się teroryści przy fabrykowaniu bomb, była dobrą, nieudolnie jednak wykonano te specyfiki.

SPISEK NA ŻYCIE PODKOM. FEDUNISZYNA

Po dłuższej inwigilacji teroryści ustalili, że podkomisarz Feduniszyn często wieczorem wysiada z tramwaju na placu św. Antoniego, aby udać się do domu, gdyż mieszka w tej okolicy. Do wykonania tego zamachu „odkomenderowano" sześciu bojowców. Trzech z nich miało kryć się pomiędzy budkami rzeźników na tym placu i strzelać do upatrzonego, trzech zaś innych miało grać rolę widzów i osłaniać ucieczkę strzelających. Ten plan został odłożony do czasu dokonania zamachu na Targi Wschodnie, aresztowania uniemożliwiły jednak zrealizowanie tych projektów.

Policja ustaliła, że wielu członków UOW jest obecnie towarzystwem zarobkowem o nieograniczonej odpowiedzialności, a nie organizacją ideową. Na zebraniach terorystów omawiany jest stale problem, skąd zdobyć gotówkę. Ciągłe kołatanie ich do ofiarności nieprzychylnie usposobiło ogół Ukraińców do tego zespołu. Wobec tego — jak przypuszcza policja — postanowili oni dokonać zamachu na Targi Wschodnie, aby wykazać swą „żywotność". Skończyło się to jednak tak, jak poprzednie występy: zrujnowaniem egzystencji tylu młodych jednostek.

Wobec kongresu partji pracy

W dniu 30 września rozpoczął się w Brighton doroczny kongres partji pracy. Kongres ten budzi większe zainteresowanie, niż kongresy innych partyj socjalistycznych nietylko dlatego, że jest to partja rządząca w najpotężniejszem mocarstwie Europy, lecz i dlatego, że jest jedną z najliczniejszych partyj socjalistycznych na świecie i żadna z partyj socjalistycznych nie przechodziła tak niezwykłych dziejów. Ta partja licząca dziś przeszło 2 miljony członków płacących wkładek jest jedną z młodszych partyj w Europie jako partja pracy, gdyż powstała w 1899 r. na kongresie związków zawodowych w Plymouth, a jeszcze młodszą jako partja socjalistyczna, gdyż dopiero w r. 1918 partja pracy jako całość przyjęła program socjalistyczny. W r. 1899 powstała jako związek między kilku organizacjami socjalistycznemi jak Niezależna partja pracy, Brytyjska Partja Socjalistyczna, Towarzystwo Fabiańskie ze związkami zawodowemi stojącemi na stanowisku, że klasa robotnicza musi mieć w parlamencie posłów zależnych tylko od niej, nie należących do żadnej z partyj burżuazyjnych, ale jako całość dalekich od myśli o gruntownej przebudowie społeczeństwa w duchu socjalistycznym, a jeszcze dalszych od myśli stanięcia do walki z partją liberalną, której klientelę tworzyły przez dziesiątki lat. Socjalizm powoli szerzył się wśród zorganizowanych zawodowo robotników, członków partji pracy, a jeszcze wolniej sama partja pracy. Poraz pierwszy stanęła ona do wyborów w roku 1900. Wystawiła podówczas kandydatów w 15 okręgach i zdobyła w nich razem 62.698 głosów. Wybranych zostało 2 posłów, do których w czasie wyborów uzupełniających przybył trzeci, dzisiejszy minister spraw zagranicznych, Henderson.

Na powierzchni ówczesnego życia politycznego Anglji fakt ten nie zwrócił wielkiej uwagi. Posłów robotniczych w parlamencie nie traktowano nawet jak osobną partję, lecz zaliczano ich w oficjalnej statystyce do „innych" razem z kilku burżuazyjnymi luzakami nienależącymi ani do konserwatystów ani do liberałów. Istnienie trzeciej partji w izbie zostało uznane przez ogół dopiero w 1906 r., gdy partja pracy zdobywszy 323.195 głosów wprowadziła 29 posłów, między nimi obecnego premjera Ramsaya MacDonalda, ale ta trzecia partja była jeszcze pozbawiona wpływu na politykę Anglji i partje burżuazyjne nie liczyły się wcale z możliwością, by go kiedyś zdobyła. Przepowiadano raczej temu zlepkowi rychłe rozpadnięcie się i zniknięcie z powierzchni życia politycznego. Zlepek jednak ujednostajniał się pomału i... rósł. W styczniu 1910 r. partja pracy zdobyła 505.690 głosów w 78 okręgach i 40 mandatów. Wybory w grudniu 1910 zdawały się potwierdzać pesymistyczne przepowiednie, ilość głosów spadła do 370.802.

Uchodziło wtenczas na kontynencie za pewnik niezbity, że w Anglji nigdy nie będzie socjalizmu. Leżą jeszcze w bibljotekach grube tomy zadrukowane rozważaniami dlaczego rasa anglosaska jest odporna na socjalizm, dlaczego Anglicy (z wyjątkiem nielicznych odrodków, ma się rozumieć) nie mogą być być socjalistami; niektóre z tych „dzieł naukowych" zostały wydane na krótko przed wojną światową.

Rozwój dziejowy szedł tymczasem nieprzerwanie naprzód, podrastały nowe pokolenia i wstrząs wojny światowej przyspieszył jeszcze pochód idei socjalistycznej. Wspominaliśmy już przed 2 miesiącami w artykule p. t. „Lekcja pani Historji" jakiego bodźca dał temu pochodowi mimowoli Lloyd George swoją ordynarnością wobec Hendersona, w każdym razie r. 1918 stał się punktem zwrotnym w dziejach partji pracy. Na wiosnę tego roku uchwalony został pierwszy jawnie i poprostu socjalistyczny program partji pracy; **przestała być zlepkiem, stała się partją socjalistyczną** wśród śmiechu prasy burżuazyjnej, przepowiadającej, że wobec tego partja pracy nie zdobędzie w niedostępnym dla socjalizmu narodzie angielskim ani 10 mandatów. W grudniu 1918 otrzymała partja pracy w 360 okręgach 2,244.945 głosów i 57 mandatów. Rasa anglosaska jako antydotum przeciw świadomości klasowej zawiodła.

I odtąd pochód triumfalny trwa nieprzerwanie. Liczba posłów wahała się dzięki przestarzałej ordynacji wyborczej angielskiej, ale liczba głosów rosła jak lawina. W r. 1922 zdobyła partja pracy w 414 okręgach 4,236.733 głosy i 142 mandaty i MacDonald zajął fotel przywódcy opozycji; „trzecia partją" stali się odtąd liberałowie. W r. 1923 cyfry te brzmiały: 4,348.379 głosów i 191 mandatów, w 1924 r. 5,487.620 głosów i 151 mandatów, a wreszcie w r. 1929 łącznie z wyborem Jowitta w Preston **8,395.883 głosów i 289 mandatów na 615 członków izby.**

Dzisiaj partja pracy stoi u steru rządu. Za krótko jeszcze, aby dokonać większych dzieł, ale samym faktem, że rządzi w najpotężniejszem państwie europejskiem oddaje światu wielką przysługę, hamując zapędy różnych kandydatów na dyktatorów. Kongres w Brighton ma wyznaczyć dyrektywy rządowi MacDonalda, toteż nic dziwnego, że na Brighton zwrócone są w tej chwili oczy nietylko w Anglji. **W. J. G.**

UWAGI

—o—

Memento mori!

SANATOROM DO ALBUMU

Wielką wesołość w Kownie wywołała skarga redaktora „Tautos Kelias" organu Woldemarasa, zwrócona do premjera Tubielisa. Dziennik ten dotąd bez przeszkód mieszał z błotem wszystkich, którzy powątpiewali o zbawienności dyktatury lub o genjalności Woldemarasa, i w każdym numerze wołał o zaostrzenie cenzury wobec dzienników niefaszystowskich, teraz zaś skarży się boleśnie na... cenzurę: Czy wie pan premier, że „Tauto Kelias" postawiony został nagle pod najostrzejszą cenzurę, że mu nie pozwolono drukować depesz, proszących Woldemarasa o pozostanie na stanowisku? I tak oto stał się z faszysty szermierz wolności słowa.

Tak, tak, ten kij ma dwa końce. Kto dziś konfiskuje, jutro może być konfiskowany. Ludzie, nawet „najwięksi" odchodzą, a dekrety zostają.

Kto cenzurą wojuje, od cenzury ginie.

Wiadomości polityczne

USTĄPIENIE SZEFA GABINETU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Szef gabinetu cywilnego prezydenta Rzeczypospolitej p. Lisiewicz opuszcza swe stanowisko i przenosi się do Paryża na dyrektora Banku, tworzonego tam przez PKO.

NIEDZIELA W AUSTRJI MINĘŁA SPOKOJNIE

Obchody manifestacyjne „Heimwehry", urządzane w czterech miastach Dolnej Austrji, miały przebieg spokojny. Odbyły się one w Stockerau, Mödling, Pochlaku i Zwettl. W Stockerau przywitał zgromadzone oddziały „Heimwehry" naczelnik Dolnej Austrji Buresch i zastępca jego Reither, oświadczając, że będą współdziałać z „Heimwehrą" na rzecz rozwoju Austrji. Następnie wygłosił mowę przywódca „Heimwehry", który oświadczył, że nadchodzą dzięki „Heimwehrze", dla Austrji lepsze czasy zwłaszcza, że na czele rządu stanęli świadomi swoich obowiązków Schober i Vougoin, a nie małoduszni politycy partyjni. Przywódca „Heimwehry" Steidle zapewniał w mowie swej o pokojowych tendencjach „Heimwehry". Odmarsz manifestantów odbył się bez przeszkód. Tylko w Modling policja wkroczyła przeciw komunistom, którzy usiłowali zakłócić porządek. Jeden z komunistów został lekko ranny bagnetem, dwudziestu komunistów zostało aresztowanych. Także i zgromadzenia socjalistyczne miały przebieg zupełnie spokojny.

PRZYGOTOWANIA NA PRZYJĘCIE MACDONALDA W AMERYCE

W Nowym Jorku czynione są już przygotowania na przyjęcie MacDonalda. Z Londynu przybyło kilku dziennikarzy angielskich; którzy badają nastroje wśród społeczeństwa amerykańskiego w związku z mającemi się odbyć rozmowami Mac Donalda i Hoovera. W Nowym Jorku spodziewany jest wielki zjazd przedstawicieli prasy z całego świata, między innymi prasy japońskiej i dominiów angielskich. Przybycie okrętu „Berengaria" nastąpi w piątek 4 bm rano. Przybywającego MacDonalda powita na lądzie amerykański sekretarz stanu Stimson. MacDonald będzie przyjmowany niemal z królewskiemi honorami. W kołach politycznych Nowego Jorku panuje przekonanie, że osobiste zetknięcie premjera angielskiego z prezydentem Stanów Zjednoczonych da **realne wyniki w postaci zbliżenia dwóch najpotężniejszych państw na kuli ziemskiej.**

Olbrzymia transakcja finansowa w Niemczech

Dwa olbrzymie banki niemieckie z grupy nazywanej „D bank": Deutsche Bank i Diskonto-Gesellschaft postanowiły połączyć się. Jest to nawet dla świata kapitalistycznego, przywyczajonego do olbrzymich transakcyj amerykańskich, rzecz niezwykła pierwszy raz w tych rozmiarach na gruncie europejskim się wydarzającą. Deutsche Bank ze swym kapitałem akcyjnym 150 miljonów marek i Diskonto-Gesellschaft z kapitałem 135 miljonów marek są w rzeczywistości głowami największych dwóch niemieckich koncernów finansowo-przemysłowych, gdyż one głównie w ostatnich latach finansowały przemysł.

Deutsche Bank zawsze lubiał robić fuzje. Od swego powstania w r. 1870 rok rocznie pochłaniał jakiś mniejszy bank, stając się centralą dla wielkich interesów finansowych i głównym dostawcą kapitału dla wielkiego przemysłu. Oba banki posiadają w Niemczech setki oddziałów i kas depozytowych, zatrudniają 20 tysięcy urzędników, a ich obroty w ubiegłym roku wynosiły olbrzymią sumę 400 miljardów marek. Oba banki obok własnych kapitałów dysponują sumą 4'3 miljarda marek cudzych pieniędzy, które rozpożyczają ze zyskiem.

Jaki cel ma ta fuzja? Oba banki nie ukrywają, że chodzi im o „potanienie aparatu", tj. o wydalenie kilku tysięcy urzędników. Natomiast o zmniejszeniu liczby 107 członków Rad nadzorczych, pobierających olbrzymie pensje i tantjemy, niema mowy — ci panowie dalej zostaną przy swych tłustych synekurach. Rzecz oczywista, że wydalenie kilku tysięcy urzędników spowoduje ogromne wzmożenie się bezrobocia i to akurat w czasie, gdy partje burżuazyjne napierają na zmniejszenie zasiłków.

Wedle informacyj pism niemieckich za tą transakcją stoi kapitał amerykański. Kapitał połączonego banku ma być zasilony sumą 100 miljonów dolarów z Ameryki — dowód, że kapitał amerykański chce stanąć silną nogą w centrum przemysłu niemieckiego i zamiast — jak dotychczas — dawać mu pożyczki bezpośrednio na procent chce stać się jego udziałowcem. **Ta koncentracja międzynarodowego kapitału jest wielkiem niebezpieczeństwem dla robotników.** Kapitał będzie szukał większych zysków przez t. zw. racjonalizację, tj. wyzyskiwanie do ostatnich granic sił robotnika. Na ten zamach klasa robotnicza będzie musiała zorganizować obronę.

Zemsta Mussoliniego na byłym spólniku

Przed około rokiem głośną była sprawa uprowadzenia Cezarego Rossiego z terytorjum szwajcarskiego do Włoch. Rossi był przedtem szefem prasowym Mussoliniego, jego prawą ręką. W procesie o zamordowanie Matteottiego wyszedł na jaw udział Rossiego w tem morderstwie. Rossiemu ułatwiono wtedy ucieczkę zagranicę, przebywał we Francji i Szwajcarji. Obecnie, gdy Mussolini dostał go w swe ręce, postawił go przed sąd wyjątkowy, który skazał Rossiego za spisek, za spotwarzenie szefa rządu itp. „zbrodnie" na **30 lat więzienia.** Jedynym „dowodem" przeciw Rossiemu były jego listy, pisane do znajomych we Włoszech. Listy te nie doszły do rąk adresatów; wszystkie dostały się w ręce policji, a w procesie jedynym świadkiem obciążającym był szef policji Bocchini. Świadków odwodowych zupełnie nie dopuszczono.

Rossi nie jest sympatyczną figurą. Uciekł on z kraju w chwili, gdy widział, że Mussolini dla zachowania siebie chce jego, swe narzędzie, poświęcić. Opuszczając kraj, zabrał Rossi ze sobą wiele kompromitujących Mussoliniego dokumentów, których ogłoszenie grubo zaszkodziło ruchowi faszystowskiemu. Rossi starał się też nawiązać stosunki z socjalistami włoskimi na emigracji, ci jednak odmówili rozmowy z jednym z morderców Matteottiego.

Sposób, w jaki Rossi został uprowadzony z Szwajcarji, jest skandalem międzynarodowym. Gdy przebywał w Lugano, został przez szpiclów Mussoliniego — wśród nich była pewna piękna kobieta — upojony i namówiony do zrobienia wycieczki samochodem. Szpicle uprowadzili go na terytorjum włoskie i wydali policji. Rząd szwajcarski zaprotestował wprawdzie przeciw temu naruszeniu jego granicy, ale Mussolini zlekceważył ten protest dla zaspokojenia swej zemsty na byłym spólniku, który go zdemaskował jako wtajemniczonego w mord na Matteottim.

Ta zemsta wypadła niesłychanie okrutnie! Mussolini pewnie jest zadowolony, ale cały świat czytał dokumenty Rossiego i wie, co o dyktatorze sądzić.

* * *

MUSSOLINI ROZWIĄZUJE ZWIĄZKI MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

Jak już donosiliśmy traktat lateraneński nie ułatwił wcale życia organizacjom katolickim. Ostatnio rozwiązano związek młodzieży katolickiej djecezji Como z tego tylko powodu, że prezes związku Martinelli i jego opiekun duchowny ks. Induci byli przeciwni udziałowi w faszystowskiej uroczystości 20 września (rocznica „marszu na Rzym"). Martinelli i Induci zostali poddani kontroli policyjnej na 2 lata. Co taka kontrola znaczy, pisaliśmy już w „Naprzodzie".

Dobrze zazwyczaj poinformowany rzymski korespondent „Temps'a" podaje, że rozporządzenie to wydane zostało na bezpośredni rozkaz samego Mussoliniego, podkreślając, że posiada ono niezmiernie drastyczny charakter, gdyż związki młodzieży katolickiej zależą od „Azione Cattolica", na której czele **stoi papież** i która została w akcie konkordatu formalnie uznana. W tych warunkach zarządzenie odnośnie młodzieży katolickiej w Como staje się charakterystycznym objawem lekceważenia, z jakiem Mussolini odnosi się do papieża.

Wycieczka krakowskiego TUR na PWK do Poznania

W sobotę dnia 21 bm. wieczorem wyruszyła z Domu Robotniczego na dworzec kolejowy wycieczka TUR w liczbie 62 osób.

Odjeżdżających odprowadzili na dworzec liczni towarzysze z TUR i Organizacji Młodzieży z prezesem tow. Korolewiczem na czele.

O godzinie 20 zajmujemy specjalnie dla nas przeznaczony wagon pociągu pospiesznego i wesoło ruszamy w drogę.

Na dworcu w Poznaniu w niedzielę o godz. 5 wita nas kierownik wycieczki **tow. Czerwieniec,** który już dnia poprzedniego przybył do Poznania celem przygotowania wszystkiego na pobyt wycieczki w tem mieście.

Po rozlokowaniu się w doskonałych kwaterach w szkole przy ul. Ratajczaka, część nas udaje się jeszcze raz na dworzec, **by przyjąć wycieczkę TUR z Warszawy.**

Następnie udajemy się na zwiedzanie miasta. Piękny ratusz, stare domy, muzeum, zamek zabierają nam całe przedpołudnie. Po obiedzie zwiedzanie największego w Polsce poznańskiego ogrodu zoologicznego, skąd z trudem dopiero wieczorem udaje się odciągnąć towarzyszów od wspaniałych okazów obcej i swojskiej fauny.

Resztę tego wieczora część uczestników spędza mile z turowcami z Warszawy i towarzyszami poznańskimi na zebraniu towarzyskiem urządzonem gościnnie przez tych ostatnich. Imieniem TUR krakowskiego przemawiał podczas zebrania tow. **Kożuch.**

W drugi i trzeci dzień pobytu zwiedzamy wystawę. Trudno w tak krótkim czasie dokładnie obejrzeć wszystko, coby się chciało. Artystycznie urządzone pawilony, barwne stoiska, całe uliczki bazarów nęcą nasze oczy. Od imponujących hal ciężkiego przemysłu, aż po grające wszystkiemi barwami tęczy wystawy przemysłu włókienniczego, od niezmiernie ciekawych tablic statystycznych do kolorowych okazów sztuki ludowej i trofeów pawilonu łowieckiego, wszystko przedstawia się tak przejrzyście, pomysłowo i pięknie, że chodzimy jak oczarowani. Czar ten potęguje palmiarnia, gdzie nagle przenosimy się w bajeczne okolice podzwrotnikowe, w bujny przepych egzotycznych kwiatów i roślin.

Niestety dwa dni absolutnie nie wystarcza na dokładne obejrzenie wystawy. A przecież trzeba zajść do „Wesołego miasteczka", posłuchać jego gwaru i śmiechu, zobaczyć rozbawione tłumy, no i oczywiście zostawić tam nieco pieniędzy. Dwa dni upływają jak jedno mgnienie oka. We wtorek wieczorem po złożeniu podziękowań i prezentu przewodnikowi wycieczki, zmęczeni ale weseli i zadowoleni, ze śpiewem **„Czerwonego Sztandaru"** wracamy do Krakowa, z serdeczną wdzięcznością dla Zarządu TUR w Krakowie za urządzenie tej pięknej wycieczki. Trud tow. Czerwieńca, jako kierownika wycieczki, oraz tow. Szymańskiego, Rzeźnika, Pietruchy i Białoruskiego jest wynagrodzony wdzięcznością uczestników wycieczki i robotniczej instytucji oświatowej TUR.

Z życia robotniczego

—o—

POŁĄCZENIE ZWIĄZKÓW ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH CZECHOWICKIEGO I KRAKOWSKIEGO

Dnia 21 września br. odbyła się konferencja przedstawicieli Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych i Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego pod przewodnictwem tow. posła Żuławskiego.

Konferencja w myśl uchwał IX Zjazdu Związku Czechowickiego i I Zjazdu Związku Chemicznego Krakowskiego, jednomyślnie uchwaliła:

Połączyć dwa Związki, a to Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych i Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Krakowie od dnia 1 października 1929 r.

Połączony Związek będzie nosił nazwę: **Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Krakowie, przy alei Z. Krasińskiego 16.**

W połączonym Związku uchwalono przeprowadzić jednolite wkładki i znaczki członkowskie.

Przed połączeniem Główny Zarząd Związku Czechowickiego dokonał likwidacji tegoż Związku i wykreślił z rejestru u Głównego Inspektora Pracy statut Związku Czechowickiego.

Fakt połączenia dwu klasowych Związków dotychczas zwalczających się, ma doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej w przemyśle chemicznym.

Ze sportu

GARBARNIA—WARSZAWIANKA 5:0 (3:0). — Zasłużone zwycięstwo Garbarni, choć wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Warszawianka grała w sposób bardzo prymitywny bez śladu zmysłu kombinacyjnego. Kilka dogodnych sytuacyj nie umieli jej napastnicy wykorzystać. Garbarnia była lepsza, co nie tłómaczy jednak dobrej gry. Ambicja i energja zadecydowały o zwycięstwie, przyczem Domański swą słabą grą pomógł Garbarni w uzyskaniu wysokocyfrowego wyniku. — Sędziował słabo dr. Niedźwirski.

CRACOVIA—LEGJA (Warszawa) 3:3 (1:1). — Spotkanie tych dwu najlepszych pod względem kombinacyjnym drużyn polskich wywołało żywe zainteresowanie, o czem świadczyło tłumne przybycie publiczności. Zawody same były nadzwyczaj interesujące. Gra obustronnie piękna i pełna emocji. Szereg ataków kombinacyjnie efektownie przeprowadzonych wskazywały na wysoką umiejętność techniczną graczy obu zespołów. Niestety sędzia, błędnemi rozstrzygnięciami psuł nastrój pięknej gry. Wynik remisowy odpowiada w zupełności stosunkowi gry, choć nie wszystkie bramki, jakie padły, były 100%-towo pewnie i słusznie zdobyte. U gości dobrem było trio obronne, Ziemian nawet lepszy od Malczyka, oraz linja ataku. W Cracovji poza Kozokiem i Chruścińskim nikt specjalnie nie wyróżniał się, chyba Malczyk w bramce, który przynajmniej jedną bramkę ma na sumieniu. Sędzia p. Wardęszkiewicz nie stanął na wysokości zadania.

WISŁA—IFC 4:2 (1:2). Z trudem wywalczone zwycięstwo przy niesprzyjających dla Wisły warunkach. Zachowanie się graczy katowickich jakoteż tamtejszej publiczności pozostawiało wiele do życzenia. Bramki dla Wisły zdobyli Czulak 3 i Reyman 1.

TURYŚCI—WARTA 2:1 (0:1). Warta niesłusznie wyszła z tych zawodów pokonaną.

ŁKS—POLONIA 2:1. Lekka przewaga Łodzian zadecydowała o zwycięstwie.

RUCH—CZARNI 5:2. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

NAPRZÓD (Lipiny)—PODGÓRZE 5:1. Świetna gra Naprzodu, który zdaje się być kandydatem do ligi.

MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE RSKO: Wolność—Amatorzy 6:1, Legja—Siła 9:0, Wolność—Legja II 9:0, Siła—Gwiazda 4:0.

ORLĘTA—UNIA 7:0. Zasłużone zwycięstwo Orląt, dla których bramki strzelili: Wnęk 2, Kurzawa 2, Jarosz 2 i Stawiarski 1.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 7'30 przy ul. Batorego 5 parter na lewo. Obecność wszystkich członków wydziału konieczna.

KRONIKA

Kraków, 1 października.

Około sprawy adw. dra Korkesa

Jak się dowiadujemy, min. sprawiedliwości p. Car zgodził się na wydanie władzom austrjackim adw. dr. Natana Korkesa za przestępstwa zarzucone mu przez prokuraturę wiedeńską, a mianowicie: **nadużycia czekowe w wysokości 20.000 szylingów.** Wydanie dr. Korkesa będzie mogło nastąpić dopiero **po prawomocnym ukończeniu rozprawy, jaka toczy się przeciw niemu w sądzie krakowskim** o oszustwa i obrazę czci osób urzędowych. Wyniki prawomocnego procesu ma sąd krakowski przedstawić min. sprawiedliwości w Warszawie, poczem zostanie zarządzone postępowanie ekstradycyjne.

Jak słychać, **lekarze sądowi: prof. Wachholz i dr. Jankowski, ukończyli badanie dr. Korkesa co do jego stanu umysłowego, a wyniki badań** przedłożyli sądowi. Wobec tego odroczona przed 10 dniami rozprawa dr. Korkesa, zostanie niebawem podjęta. Obrony dr. Korkesa po adw. dr. Oberlanderze, podjął się adw. dr. Goldblatt.

—ooo—

MINISTER PRYSTOR W KRAKOWIE. Wczoraj przed południem minister pracy i opieki społecznej p. Pryster przybył do Krakowa w swym objeździe inspekcyjnym po Polsce. P. minister Prystor zwiedził Kasę chorych, zaglądnąwszy do kilku biur w czasie pracy urzędników. Cały pobyt w Kasie trwał jakie pół godziny.

PORZĄDEK DZIENNY CZWARTKOWEGO POSIEDZENIA KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ obejmuje następujące sprawy: 1) zatwierdzenie uchwał sekcyj w czasie wakacyjnym, 2) wybór członków komisji szacunkowej dla podatku dochodowego, 3) zaciągnięcie w Banku gosp. kraj. pożyczki konwersyjnej w kwocie 65 tys. zł., 4) urządzenie hali targowej w rzeźni miejskiej, 5) sprawozdanie z działalności i zamknięcia rachunkowe miejskich zakładów aprowizacyjnych, 6) przyjęcie rezygnacji rm. tow. Łapińskiego.

Z OKAZJI 80 URODZIN DRA MICHAŁA BOBRZYŃSKIEGO, znakomitego historyka, b. profesora prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, b. namiestnika Galicji i b. ministra, wysłał do niego wydział prawa Uniw. Jagiell. następujący adres: — „Czcigodny Panie! W osiemdziesiątą rocznicę Twoich urodzin zwracamy się dzisiaj do Ciebie, aby wyrazić radość, jaką odczuwamy, żeś doczekał jej w pełni sił i zdrowia. Przez lat kilkadziesiąt był chlubą naszego Uniwersytetu, kształcąc liczne pokolenia prawników i historyków. Z Twojej szkoły naukowej wyszedł szereg uczonych, którzy byli i są ozdobą dzisiejszych wszechnic polskich. Twoje wydawnictwa źródłowe i prace monograficzne stały się podstawą wszystkich dalszych badań w dziedzinie przeszłości naszego prawa. Twoja praca na polu szkolnictwa w Galicji jest kamieniem węgielnym dzisiejszego stanu oświaty w Polsce. Twoja działalność polityczna, ożywiona zawsze najgłębszą miłością Ojczyzny, wywołała uznanie nawet u przeciwników politycznych.

Ale nad wszystkie inne Twoje prace i zasługi wybija się znaczenie Twojego głównego dzieła, poświęconego przeszłości narodu, na którem szereg generacyj uczył się sztuki budowania i utrzymywania silnego państwa. W chwili, gdy zużytkowując doświadczenia całego życia przystąpiłeś do zamknięcia „Dziejów Polski" przez wykończenie obrazu czasów porozbiorowych, przyjmij od nas serdeczne życzenia, abyś ukończył to dzieło, wielką chlubę nauki polskiej, i aby Ci danem było ujrzeć, jak myśl państwowa, tak świetnie przez Ciebie zawsze broniona, przemienia się w rzeczywistość na pożytek Ojczyzny".

DZIENNIKARZE BERLIŃSCY W KRAKOWIE. Po zwiedzeniu Poznania i Warszawy przybyła w niedzielę do Krakowa wycieczka dziennikarzy berlińskich. Są to dziennikarze wybitni, zastępcy redaktorów naczelnych wielkich dzienników, a mianowicie: dr. Feder z „Berliner Tageblatt", Bernstein z „Vorwarts", von Oertzen z „Vossische Zeitung", Steinsdorff, berliński redaktor „Frankfurter Zeitung", von Böhm Bezing z „Deutsche Allgemeine Ztg." i Hurwicz (soc. dem. „Presse Dienst").

Towarzyszył im radca legacyjny poselstwa polskiego w Berlinie p. Załeski.

Oprowadzał Gości po Krakowie i objaśniał zabytki dr. Franciszek Klein. Wczoraj Syndykat dziennikarzy krakowskich podejmował ich śniadaniem w Grand-hotelu; rolę gospodarzy spełniali prezes dr. Beaupre, wiceprezes dr. Flach i red. Haecker. Popołudniu goście berlińscy zwiedzili saliny w Wieliczce. Wieczorem odbył się w Starym Teatrze obiad wydany przez gminę.

Proces prasowy „Naprzodu": uchylenie konfiskaty

Wczoraj toczyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa **przeciw tow. Marjanowi Porczakowi, b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu",** na skutek oskarżenia prokuratury o występek prasowy z art. 54 dekretu prasowego, popełniony przez to, że jako redaktor odpowiedzialny „Naprzodu" w Nr. 83 z 12 kwietnia br. dopuścił do ogłoszenia artykułu posła tow. Kwapińskiego pod napisem „Po artykule p. Moraczewskiego — list do redakcji", zawierającego według orzeczenia sądu okręgowego treść przestępną, a to obrazę ministrów Moraczewskiego i Piłsudskiego.

Starostwo grodzkie w Krakowie zajęło prawie cały powyższy list posła tow. Kwapińskiego, wymierzony przeciw p. Moraczewskiemu, zaś sąd okręgowy zatwierdził konfiskatę co do jednego tylko ustępu, **uchylił zaś resztę konfiskaty,** jako nieprzedstawiającą znamion czynu przestępnego.

W myśl dekretu prasowego redaktor odpowiedzialny niema prawa zaczepić konfiskaty jako nieuzasadnionej, lecz po ważnej konfiskacie prokuratura wytacza proces prasowy odpowiedzialnemu redaktorowi, a sąd na rozprawie rozstrzyga o winie odpow. redaktora i uzasadnieniu konfiskaty. Wobec zatwierdzenia konfiskaty wytoczono red. tow. Porczakowi proces, przy którym oskarżony bronił się tem, że list posła Kwapińskiego przeciw ministrowi Moraczewskiemu **ukazał się w „Robotniku" w Warszawie i nie został skonfiskowany,** wobec tego miał prawo umieścić go w „Naprzodzie". Dalej autor artykułu jest znany, bo poseł Kwapiński list podpisał, zatem on jako redaktor nie odpowiada, lecz poseł Kwapiński. Wreszcie w aktach niema zezwolenia ministrów Moraczewskiego i Piłsudskiego na wdrożenie postępowania karnego o ich obrazę jako urzędników-ministrów, wobec tego zachodzi przedawnienie czynu przestępnego.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd pod przewodnictwem so. dr. Schwarzenberg-Czernego **uznał obronę oskarżonego za prawnie uzasadnioną i uwolnił oskarżonego od winy i kary, oraz uchylił konfiskatę w całości.**

Oskarżonego red. tow. Porczaka bronił adw. **dr. Rosenzweig.**

Staruszka podpaliła domostwo, poczem utopiła się w Wiśle

Jak już donosiliśmy dnia 27 września o godz. 8.30 wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Różyckiego w Kostrzu, pow. Kraków, który zniszczył dom i stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami. Ogień przerzucił się następnie na dom Teresy Nowak, który spłonął wraz z stodołą oraz na dom Piotra Różyckiego i stodołę Jana Jedynaka. Dochodzenia ustaliły, że **pożar powstał wskutek podpalenia, którego dopuściła się żona Różyckiego Zofja, lat 72. Tłem czynu były nieporozumienia familijne. Po podpaleniu udała się Różycka nad Wisłę i popełniła samobójstwo przez utopienie się.** Zwłoki tegosamego dnia wyłowiono i oddano rodzinie.

—ooo—

WICEMARSZAŁEK PARLAMENTU FRANC. W KRAKOWIE. Przybył do Krakowa wicemarszałek parlamentu francuskiego, b. minister lotnictwa p. Flandin z żoną, w towarzystwie rtm. Lasockiego, z ramienia szefa departamentu lotnictwa w ministerstwie spraw wojskowych w Warszawie. PP. Flandin zwiedzili katedrę i Zamek królewski, gdzie zatrzymali się przeszło dwie godziny, wyrażając się z zachwytem o wspaniałych komnatach pałacu królewskiego. Goście francuscy zabawią w naszem mieście kilka dni, poczem wyjadą do Zakopanego.

LEKARZE JUGOSŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE. Przyjechało do Krakowa 16-tu lekarzy jugosłowiańskich, którzy uczestniczyli w Kongresie lekarzy i przyrodników w Wilnie. Na dworcu powitał ich Komitet, złożony z licznych przedstawicieli krakowskiego świata lekarskiego z prof. dr. Majewskim na czele. W godzinach przedpołudniowych goście zapoznali się z urządzeniami klinik uniwersyteckich, a popołudniu zwiedzili osobliwości miasta. W poniedziałek wyjechali do Wieliczki dla zwiedzenia salin, a w godzinach wieczornych opuścili Kraków, udając się do Warszawy.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY GENEWSKICH. akredytowanych przy Lidze narodów, w liczbie czterech osób przybywa do Krakowa dnia 2 bm. Towarzyszy jej p. Oring, korespondent genewski PAT. Wycieczka pozostanie w Krakowie do 4 bm. i zwiedzi także Wieliczkę.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO I INSTYTUTU RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEGO. Pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego odbyło się posiedzenie komisji miejskiego Muzeum przemysłowego i kuratorji wojewódzkiego Instytutu rzemieślniczo-przemysłowego. Dyrektor Muzeum inż. Eugenjusz Tor złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności obu Instytucyj za ubiegły rok szkolny, oraz przedłożył projekt budżetu i program pracy Muzeum i Instytutu na bieżący rok szkolny. Po szczegółowej dyskusji licznie zebranych członków komisji i kuratorji, tak projekt budżetu jak i program pracy przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając przy tem szereg życzeń w kierunku organizacji i programu kursów, oraz innych dziedzin pracy Muzeum i Instytutu.

KURSY DLA LEKARZY W WIEDNIU. Na prośbę konsulatu austrjackiego w Krakowie ogłasza Miejski Urząd Zdrowia, że w czasie od 1 września br. do 31 sierpnia 1930 roku odbędą się w Wiedniu różne kursy dla lekarzy. Wykaz tych kursów można przeglądać w Miejskim Urzędzie Zdrowia w biurze Nr. 9.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA. W związku z rozporządzeniem ministra robót publicznych i ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17 kwietnia 1929 o ruchu na drogach publicznych autobusów, ogłoszonym w Nr. 55 „Dziennika Ustaw" — urząd wojewódzki w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych, iż we wszelkich sprawach związanych z ruchem autobusowym zwracać się należy do okręgowej dyrekcji robót publicznych jako organu woj. władzy administracyjnej ogólnej.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Związku, po uczczeniu pamięci zmarłych członków śp. Józefa Kallenbacha i śp. Sylwerjusza Chmurkowskiego i po sprawozdaniu zarządu, dokonano wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Wybrani: Karol Hubert Rostworowski (prezes), Józef Aleksander Gałuszka (wiceprezes), Mieczysław Zielenkiewicz (sekretarz), Michał Rusinek (skarbnik), Kazimierz Czachowski, Tadeusz Kudliński, Ludwik Szczepański. Komisja rewizyjna: Mieczysław Dąbrowski, Anatol Krakowiecki, Tadeusz Żuk-Skarszewski. Członkiem honorowym mianowano dotychczasowego prezesa p. Jana Pietrzyckiego. Rozszerzano akcję odczytową na co ministerstwo WR i OP udzieliło Związkowi subwencji 5.200 złotych. Z większych imprez odczytowych odbędą się odczyty pp. J. Kaden-Bandrowskiego, Ferdynanda Goetla, K. H. Rostworowskiego i Wacława Sieroszewskiego.

WYPADEK W FABRYCE CEMENTU. W fabryce cementu Libana w Bonarce z niewiadomego powodu pękła transmisja, której odłamkiem ugodzony został w usta Władysław Skórka (lat 24) i doznał wybicia sześciu zębów. Wymieniony opatrzony został na stacji pogotowia ratunkowego.

NAPADNIĘCI W RESTAURACJI. Ludwik i Jan Kortowie, zostali napadnięci w restauracji i dotkliwie pobici. — Julja Tybrjanowa, żona robotnika i Marjan Tuchowicz, kaflarz, w czasie libacji przy ul. Mazowieckiej zostali przez nieznanych napastników pobici.

BIJATYKA NA RYNKU DĘBNICKIM. Susuł Julian, zamieszkały przy ul. Barskiej 48 i Szczelina Zygmunt, zamieszkały przy ul. Ludwinowskiej 15 zgłosili w policji, że zostali pobici w Rynku Dębnickim przez Stefana Kawończyka, wskutek czego odnieśli ciężkie zranienia na głowie i rękach. Wymienieni opatrzeni zostali przez pogotowie ratunkowe.

FATALNE PRZYGODY CYKLISTÓW. Stanisław Lenart, funkcjonarjusz gazowni miejskiej, jadąc rowerem w okolicy „Cichego Kącika" spadł na bruk i doznał złamania obojczyka oraz wstrząsu mózgu. — Wiesław Klochel, uczeń szkoły handlowej zasłabł na drodze opodal rogatki Łobzowskiej przemęczony forsowną jazdą rowerem z Krakowa do Katowic i z powrotem.

WŁAMANIE. Dawid Schapira, kupiec, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli mu 40 metrów płótna na bieliznę oraz biżuterję.

OKRADZIONY GOŁĘBNIK. Starowski Władysław, zamieszkały przy ul. Mogilskiej 44, zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętego chlewu 18 gołębi, wartości 90 złotych.

LONDYNER ZŁODZIEJEM. W związku z kradzieżą 220 dolarów amerykańskich na szkodę Dr. Michała Lewińskiego w hotelu „Polonia" aresztowały organy śledcze tutejszego Wydziału Śledczego pod zarzutem tej kradzieży londynera tegoż hotelu.

NIE UFAĆ ŻEBRACZKOM. Helena Kuna, służąca, wchodząc do kościoła OO. Dominikanów, pozostawiła na chwilkę siedzącej przy kościele żebraczce kosz z garderobą; kiedy po upływie pół godziny wyszła z kościoła, żebraczki już nie zastała.

OKRADZIONY GDAŃSZCZANIN W KRAKOWIE. Schoal Georg, kupiec, zam. w Gdańsku zgłosił w krak. policji, że skradziono mu z auta na ul. Pijarskiej walizkę skórzaną z garderobą męską i damską oraz biżuterję, łącznej wartości 2500 zł. Dochodzenia w toku.

PORZUCONE NIEMOWLĘ POD BOISKIEM „MAKKABI“. Znaleziono w ulicy Koletek obok boiska klubu sport. Makkabi porzucone niemowlę płci żeńskiej około 4 mies. liczące. Dziecko oddano do miejskiego Żłóbka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

—ooo—

NOWY SEZON W POLSKIEJ YMCA od 1 października wyraża się w ożywionej działalności wszystkich działów przyjmujących wpisy pań i panów zarówno na godziny gimnastyki i pływalni, jak i na kursy języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Te ostatnie, prowadzone przez lektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego nowoczesną metodą bezpośredniego nauczania, udostępnione zostały w roku bieżącym również dla pań, dla których przeznaczone są godziny przedpołudniowe.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Pierwszy cykl występów K. Junoszy-Stępowskiego, uwieńczony tak nadzwyczajnem powodzeniem, kończy się we czwartek. Trzy ostatnie przedstawienia zajmie komedja Verneuila „Azais“, której wszystkie przedstawienia cieszyły się wyjątkowem powodzeniem. W piątek o godzinie 5 popołudniu pierwsze w tym sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, a zarazem otwarcie cyklu Fredry komedja „Przyjaciele“, w której grają pp.: Kossocka, Mielęcka, Fabisiak, Hierowski, Kulakowski, Leliwa, Niewiarowicz, Szymborski. W sobotę premjera komedji Wł. Fodora „Biedna jak mysz kościelna“, która młodego autora węgierskiego postawiła w rzędzie najbardziej sukcesowych komedjopisarzy europejskich. „Mysz kościelna“ grano w ubiegłym sezonie w wiedeńskim Burgteatrze sto razy, w Berlinie szła przez cały sezon z trykrotnie zmienianą obsadą, a w tym sezonie wynajęto specjalny teatr, w którym grana będzie aż do zupełnego wyczerpania sukcesu. W Polsce grana była w Warszawie i we Lwowie z równie świetnym sukcesem.

TEATR REWJOWY „GONG“ (przy ul. Rajskiej 12). Gra jeszcze tylko krótki czas rewję pod tyt. „To się wszystko zmieni“. Rewja ta osiągnęła wprost niebywałe powodzenie, gdyż biorą w niej udział najlepsze siły zespołu z Stanisławą Ryską, Różyńską, Relińską i Wieczorkówną z pań i Bieliczem, Roslanem, Laskowskim, Rewskim na czele. Przepiękne dekoracje Stefana Wojciechowskiego wzbudzają zachwyt. Orkiestra pod batutą kierownika muzycznego, znakomitego kapelmistrza Tadeusza Górzyńskiego. — Początek przedstawień codziennie o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w firmie J. Rudnickiego, Linja A—B.

—ooo—

Z Polski

ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH. W niedzielę w Warszawie nastąpiło otwarcie II zjazdu prawników polskich, zorganizowanego staraniem komitetu, wyłonionego przez stałą delegację zrzeszeń i instytucyj prawniczych Rzplitej polskiej. Uroczyste otwarcie zjazdu poprzedziła msza, poczem o godzinie 12 w wielkiej auli uniwersytetu warszawskiego zebrali się uczestnicy zjazdu, wśród nich najwybitniejsi przedstawiciele świata prawniczego ze wszystkich ziem polskich. Licznie przybyli goście z zagranicy: z Belgji, Czechosłowacji, Francji i Jugosławji. W uroczystości inauguracyjnej zjazdu wziął udział cały komitet honorowy zjazdu w składzie: minister sprawiedliwości Car, marszałek Sejmu Daszyński, marszałek Senatu Szymański, pierwszy prezes Sądu najwyższego Supiński, podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości Sieczkowski i inn. Obrady zjazdu zagaił prof. Koschembar Łyszkowski, proponując na przewodniczącego prof. Lutostańskiego, co zebrani przyjęli przez aklamację.

OLBRZYMI PROCES O NADUŻYCIA KOLEJOWE. W bież. roku odbędzie się w Poznaniu rozprawa karna przeciwko kilku urzędnikom kolejowej kasy emerytalnej, którzy zdefraudowali przeszło 200 tysięcy złotych z funduszów kasowych. Akt oskarżenia obejmuje przeszło 100 stron maszynowego pisma. Do rozprawy będzie powołanych około 250 świadków, rozprawa potrwa około miesiąca.

Z ZEMSTY PODPALIŁ SĄSIADA. Spaliła się stodoła i stajnia Wojciecha Kokosza z Skrzyszowa powiat Ropczyce. Szkoda spowodowana pożarem wynosi około 12.000 zł. Jak ustaliły dochodzenia ogień powstał wskutek podpalenia, którego dopuścił się sąsiad poszkodowanego Józef Fryz z powodu zemsty za przegrany proces o grunt. — Fryz został aresztowany i odstawiony do sądu.

ODBUDOWA CZY ROZBUDOWA MIASTA GORLIC. Z Gorlic piszą nam: Tyle się w Gorlicach dyskutuje i mówi o odbudowie, uporządkowaniu stosunków i wyglądzie miasta, zamiast lepiej podjąć starania u ministra spraw wewnętrznych o udzielenie gminie Gorlic zezwolenia na zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w wysokości jednego miljona złotych na cele budowy szkoły, rozszerzenia targowicy przez przyłączenie sąsiednich gruntów Pp. Przybylskich, ogrodu plebanji, a zwłaszcza Tumidajskich (obecnie Młodeckiego), z którymi możnaby ewentualnie przeprowadzić dobrowolną zamianę, oraz na uregulowanie ulicy Strzyżowskiej i na budowę kanału w śródmieściu, jakoteż na budowę wodociągów, która to kwestja jest najbardziej paląca dla miasta, z braku w mieście wody, dzięki położeniu miasta. Jesteśmy przekonani, że obligacje pożyczki da się łatwo zrealizować na miejscu przy odpowiedniej dobrej woli i poczuciu obowiązku obywatelskiego wśród samych asesorów i radnych miejskich. — W ten sposób kapitał zostanie na miejscu i da na okres 2—3 lat setkom robotników miejscowych bezpośrednio i pośrednio zatrudnienie. Zresztą znacznie ruszy z miejsca i kwestję odbudowy miasta. Pozatem należałoby się zwrócić do Pp. Miłkowskich, Dzieduszyckich i Stawiarskich z prośbą, czyby nie byli skłonni z pobudek obywatelskich i przywiązania dla miasta ofiarować miastu odpowiednią parcelę w ogrodzie dworskim na cele budowy szkoły.

KATASTROFA KOLEJOWA POD SZCZAKOWĄ. We czwartek zdarzyła się w Szczakowie katastrofa kolejowa. Na przechodzący pociąg z transportem mąki najechał pociąg towarowy, przyczem nastąpił wybuch kotła w drugim parowozie. Maszynista i pomocnik, zeskoczywszy w porę, zdołali ujść niechybnej śmierci. Siłą wybuchu powybijane zostały na stacji okna. Kilka wagonów z mąką zostało rozbitych, przyczem tumany mącznego kurzu dłuższy czas unosiły się na stacji. Sprawcę katastrofy zwrotniczego Józefa Strugałę aresztowano.

ŚMIERĆ CARSKIEGO PUŁKOWNIKA NA ULICY. W piątek popołudniu w ul. Chodorowskiego we Lwowie, obok realności pod. l. 6, znaleziono leżącego bez życia mężczyznę. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził skon wskutek zatrucia alkoholem. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, że był to Włodzimierz Brandt, b. pułkownik armji carskiej, który zbiegł przed bolszewikami i mieszkał stale we Lwowie.

OKRADZENIE PAŁACU WE WRZEŚNI. Niezwykle zuchwałego włamania dokonano we Wrześni w pałacu Mycielskich. Złodzieje, których przypuszczalnie było trzech, wyważyli drzwi do strony parku i wtargnęli do pokoi pozamykanych na klucz, rozbijając zamki. Złoczyńcy unieśli z sobą łup wartości około 30 tys. zł., składający się głównie ze sreber stołowych i ozdobnych; ponadto skradli liczne przedmioty złote, gotówkę znajdującą się w szufladach, garderobę i bieliznę stołową, której część porzucili w parku w odległości kilkudziesięciu metrów od pałacu. Łup wyniesiono, jak wykazują ślady, przez okno i tą drogą też ulotnili się włamywacze. Dokładnej wartości zrabowanych przedmiotów nie zdołano narazie ustalić.

NAPAD SZOFERA TAKSÓWKI NA PASAŻERA W WARSZAWIE. Ubiegłej nocy około godz. 2, do stojącej na Nowym Świecie taksówki, w której znajdowali się kierowca, Mieczysław Grzeszkowski i pomocnik jego Stefan Mrokowski wsiadł pasażer Władysław Piechnia i polecił zawieść się na ul. Bugaj 23. W drodze, pomimo protestów pasażera, kierowca zatrzymał się, zabierając do samochodu jakoby swe znajome podejrzanego prowadzenia się kobiety, które ulokowały się po obu stronach Piechni. Samochód pomknął jak strzała. Zaabsorbowany obecnością krzykliwie zachowujących się „panienek“, pasażer, nie zauważył, że kierowca jedzie w zupełnie innym kierunku. Gdy samochód zatrzymał się, pasażer z przerażeniem stwierdził, że znajduje się na odludnej, słabo oświetlonej ul. Niemcewicza. Wtedy, grzeczni dotąd kierowcy, przeobrazili się nagle w rzezimieszków. Na zwróconą uwagę pasażera, że przecież kazał zawieść się na ul. Bugaj, kierowcy, wskazując na licznik, zawołali: „Płacić i nic nie gadać, bo może być gorzej. W chwili, gdy Piechnia wyjął portfel, by wręczyć wybitą przez licznik należność 9 zł. 20 gr., Grzeszkowski uderzył pasażera pięścią w twarz, zaś Mrokowski wyrwał mu z ręki pieniądze. Zanim oszołomiony pasażer zdołał zorjentować się, kierowcy-rabusie wsiedli do samochodu i poczęli uciekać. Piechnia, biegnąc za samochodem, począł wzywać pomocy. Dzięki nadbiegłym policjantom, którzy zarządzili pościg drugim samochodem, rabusiów zatrzymano.

NADUŻYCIA W BANKU SPÓŁDZIELCZYM. Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, w banku spółdzielczym w Warszawie należącym do żydowskiego Związku Tow. spółdzielczych w Polsce stwierdzono wielkie nadużycia. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano buchaltera Rosenberga i jednego z członków zarządu. Przeprowadzona rewizja ujawniła brak znacznej sumy w kasie oraz niedokładności w dziale inkasa. Bank spółdzielczy w swoim czasie dzięki nieudolnemu kierownictwu z dyrektorem Bachrachem na czele popadł w wielkie trudności finansowe. Obecnie na czele banku stoi b. dyrektor banku dla handlu i przemysłu p. Flaum.

—ooo—

Z zagranicy

WYNALAZEK PRZECIW CHOROBIE RAKA. „Neue Freie Presse“ donosi, że na klinice chirurgicznej prof. Eiselsberga udało się lekarzowi polskiemu dr. Edelmannowi wytworzyć z narośli raka ludzkiego substancję, która działa zabójczo na komórki raka. Substancja ta posiada charakter biologiczny i przypomina w skutkach swoich fenomen, zaobserwowany swego czasu przez bakterjologa francuskiego d'Herelle. Działanie nowoodkrytej substancji jest specyficzne. Uczeni spodziewają się, że doświadczenie dra Edelmanna będzie mogło być wkrótce zastosowane praktycznie w terapji raka.

MŁODOCIANI BANDYCI. W Paryżu w jednej ze spelunek policja aresztowała szajkę młodocianych włamywaczy i złodziei, którzy nazywali się „bandą przebitych rąk“. Szajka składała się z czterech młodocianych złoczyńców, którym przewodził 15-letni Henri Herve. Najstarszy z szajki liczył lat 19. W czasie zjawienia się policji jeden z nich usiłował zastrzelić inspektora policji, policjanci zdołali go jednak rozbroić. Szajka operowała już od kilku miesięcy.

WDOWA PO ZAŁOŻYCIELU REPUBLIKI CHIŃSKIEJ W JAPONJI. W Tokio przebywa obecnie w przejeździe do Moskwy wdowa po założycielu republiki chińskiej Sunt - Jat - Senie. Wdowę po Sun-Jat-Senie wysiedlono z Chin za walkę przeciwko rządowi nankińskiemu i utrzymywanie kontaktu z Kominternem.

TELEGRAMY

W SEJMIE ZACZYNA SIĘ ŻYCIE

Warszawa, 30 września (tel. wł. „Naprzodu“). Dziś rozpoczynają się obrady klubów sejmowych, które będą trwały dziś i jutro.

O WOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU

Warszawa, 30 września (AW). W kuluarach sejmowych rozeszła się wiadomość, jakoby marszałek **Daszyński** w czasie konferencji z dziennikarzami niemieckimi, którzy od kilku dni przebywają w stolicy, na zapytanie dotyczące obecnej sytuacji politycznej miał m. in. odpowiedzieć, iż na jednem z najbliższych posiedzeń sejmowych uchwalony będzie wniosek **o wotum nieufności całemu rządowi.**

POWRÓT PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z KRESÓW WSCHODNICH

Warszawa, 30 września (PAT). Pan prezydent Rzplitej powrócił w nocy z soboty na niedzielę do Warszawy z objazdu po województwie nowogrodzkiem.

WYJAZD PREZYDENTA

Warszawa, 30 września (tel. wł. „Naprzodu“). Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj w towarzystwie swej małżonki na wieś. Powrót jego spodziewany jest dzisiaj w godzinach wieczornych.

POWRÓT P. CHRZANOWSKIEGO

Warszawa, 30 września (AW). Jutro powraca do Warszawy naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. Leon Chrzanowski. Z naczelnikiem Chrzanowskim przybywa wycieczka dziennikarzy akredytowanych przy Lidze narodów w drodze powrotnej z Poznania.

SZEF MARYNARKI WOJSKOWEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 30 września (AW). Powrócił do Warszawy z inspekcji floty morskiej w Gdyni, szef marynarki wojskowej komandor Świrski. — Dziś komandor Świrski przyjął na dłuższej konferencji angielskiego attache wojskowego komandora Hawesa, który przybył do Polski celem zwiedzenia Gdyni.

POLSCY PRZEMYSŁOWCY ZGŁASZAJĄ OFERTĘ ELEKTRYFIKACYJNĄ

Warszawa, 30 września (AW). Jak podają dzisiejsze pisma warszawskie grupa przemysłowców naftowych i węglowych wystąpiła do rządu z propozycją elektryfikacji 5 województw na zasadach odmiennych od propozycji Harrimana.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA W WARSZAWIE

Warszawa, 30 września (AW). Jutro rozpocznie się w Warszawie w ministerstwie komunikacji międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli Łotwy, Estonji, Czechosłowacji i Węgier. Rumunję na tej konferencji zastępować będzie przedstawiciel Polski. Zadaniem tej konferencji jest uregulowanie bezpośredniej komunikacji, z jednej strony między Łotwą a Estonją, z drugiej zaś między Czechosłowacją, Polską, Węgrami i Rumunją w drodze wprowadzenia bezpośredniej taryfy kolejowej.

PROCES PODPROKURATORA DEMBECKIEGO

Poznań, 30 września (AW). W trzecim dniu rozprawy przeciwko b. podprokuratorowi Dembeckiemu został zakończony przewód sądowy. Proces o ile nie będzie odroczony, zostanie zakończony w przyszłym tygodniu. Oskarżonemu podprokuratorowi Dembeckiemu grozi kara około 10 lat więzienia.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI

Warszawa, 30 września (tel. wł. „Naprzodu"). W nocy z piątku 29 września na dzień dzisiejszy dokonany został niezwykle zuchwały napad bandycki w pociągu Łuniniec—Warszawa. O godzinie 1 m. 10 w nocy, gdy pociąg znajdował się między Białą Podlaską a Międzyrzeczem wtargnął do przedziału I kl., zajętego tylko przez jednego pasażera, kapitana sztabu gen. Katyla, bandyta uzbrojony w kamień i nóż i grożąc kap. Katylowi nożem, zażądał pieniędzy. Kap. Katyl chwycił za znajdujący się w kieszeni płaszcza rewolwer, co widząc bandyta rzucił się na niego i zadał mu 3 rany nożem w głowę. Kap. Katyl mimo ran szamotał się z bandytą, który wreszcie wypuścił swoją ofiarę i wyskoczył oknem, upadając na tor. W tym właśnie momencie przejeżdżał pociąg jadący w przeciwną stronę, którego koła obcięły bandycie stopę u lewej nogi i kiść u prawej ręki. Oba pociągi zatrzymano i bandytę ujęto. Bandytę, który okazał się niejakim Adolfem Radwańskim, po opatrzeniu przewieziono do szpitala w Łukowie. Kap. Katyl po opatrzeniu ran udał się w dalszą drogę. Wiózł on nietylko znaczniejszą gotówkę, ale i ważne dokumenty wojskowe.

KATASTROFA NA WIŚLE

Warszawa, 30 września (tel. wł. „Naprzodu"). Pod Nowym Dworem, przy ujściu Narwi pracowało na łodzi 6 robotników, zajętych przy wydobywaniu z Wisły zatopionego statku. Gdy robotnicy powracali wieczorem do brzegu, przejechał koło nich statek pasażerski. Fala była tak silna, że łódź przewróciła się i wszyscy wpadli do wody. 3 robotników zdołano uratować, 3 utonęło.

SCHOBER KONFERUJE Z SOCJALISTAMI

Wiedeń, 30 września (PAT). Kanclerz Schober rozpoczął już w sobotę konferencje w sprawie reformy konstytucji. M. in. konferował z posłami socjal-demokratycznymi Danenbergiem i Breitnerem, w sprawie kompetencyj politycznych. Omówiono również udział pieniężny m. Wiednia w kosztach utrzymania policji państwowej. „Die Stunde" donosi, że liczba posłów rady narodowej ma być zmniejszona z 165 na 100 i że planowany jest nowy podział okręgów wyborczych. Ma też być odpowiednio zredukowana liczba członków sejmów i rad miejskich. Dzisiaj krążyły tu niesprawdzone pogłoski, że międzykoalicyjna wojskowa komisja kontrolująca zażądała rozwiązania straży miejskiej, utworzonej w roku 1927. „Neues Wiener Tageblatt" stwierdza, że zaniepokojenie wśród ludności ustało. Nabywcy dolarów wymieniają je znowu na szylingi i lokują swoje oszczędności w bankach austrjackich.

CZICZERIN PODAJE SIĘ OFICJALNIE DO DYMISJI

Kowno, 30 września (AW). Jak donoszą z Moskwy, komisarz spraw zagranicznych Cziczerin, który obecnie przebywa na kuracji w jednem z uzdrowisk niemieckich, przesłał do rządu sowieckiego prośbę o dymisję. — Prośbę swą Cziczerin motywuje tem, że stan jego zdrowia nie pozwala mu na zajmowanie się sprawami państwowemi. Komisarz Cziczerin musi prowadzić w dalszym ciągu rozpoczętą w Niemczech kurację, która z pewnością potrwa jeszcze 6—8 miesięcy. Jako następcę Cziczerina wymieniają Litwinowa, który już od dłuższego czasu zastępczo kieruje polityką zagraniczną ZSRR.

POSIEW DYKTATURY

Belgrad, 30 września (AW). W ostatnich dniach przyaresztowano tu czterdziestu komunistów, którzy pobierali znaczne dotacje od zagranicznych agitatorów na propagandę i podżeganie warstw robotniczych do sabotażu. Policja belgradzka stwierdziła, że komuniści projektowali obrabowanie belgradzkich urzędów pocztowych.

NOWA ZBRODNIA HEIMWEHRY

Wiedeń, 30 września (AW). W miejscowości Payerbach pod Wiedniem eksplodowała wczoraj wieczorem bomba pod restauracją, w której zwykli się gromadzić członkowie partji socjalistycznej. Eksplozja wyrządziła znaczne straty materjalne, nie pociągnęła jednak na szczęście ofiar w ludziach. Według przypuszczeń socjalistów bombę porzucili członkowie Heimwehry.

ORGANIZACJA MIĘDZYNARODOWEGO BANKU REPARACYJNEGO

Paryż, 30 września (AW). „Petit Parisien" donosi, że komisja organizacyjna Międzynarodowego Banku Reparacyjnego zbierze się w dniu 3 października br. w Baden-Baden. Delegacja francuska opuści Francję, udając się do Baden-Baden w dniu 2 października. Na konferencji przewodniczyć będzie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 30 września (AW). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" zapowiada, że delegacja brytyjska na konferencji organizacyjnej Międzynarodowego Banku Reparacyjnego w Baden-Baden wystąpi z żądaniem, aby dominja brytyjskie były samodzielnie reprezentowane w dyrekcji Banku Międzynarodowego, narówni z poszczególnemi państwami. Miejsce w dyrekcji obejmowałoby kolejno poszczególne dominja brytyjskie. W skład dyrekcji Banku wejdą również m. in. Holandja, Szwajcarja i Szwecja. Jedno z pozostałych miejsc otrzyma Austrja, względnie Węgry.

O MODERNIZACJĘ ANGIELSKIEGO BANKU PAŃSTWA

Wiedeń, 30 września (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Koła finansowe i przemysłowe oczekują, że Snowden na kongresie partji robotniczej w Brighton zapowie we czwartek, iż wielka ankieta państwowa w sprawie polityki kredytowej i giełdowej Anglji, rozpocznie natychmiast swoją działalność. — Rząd przedłoży propozycje, w jaki sposób ma być zarząd banku angielskiego zmodernizowany i poddany ostrzejszej kontroli ministerstwa gospodarki społecznej. Dotychczasowy zarząd banku, składający się wyłącznie z bankierów zmieniony ma być przez powołanie przedstawicieli rządowych, przedstawicieli związków przemysłowych i związków robotniczych w korporację, która przejmie odpowiedzialność i działalność parlamentu w dziedzinie walutowej i pieniężnej.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Londyn, 30 września (AW). Dziś zostaną doręczone zaproszenia ambasadorom londyńskim Francji, Włoch i Japonji na konferencję w sprawie rozbrojenia na morzu. Konferencja ta ma się odbyć w połowie stycznia w Londynie.

JESZCZE JEDNO OBYWATELSTWO HONOROWE

Londyn, 30 września (tel. pryw.). Rada miejska miasta Leicester uchwaliła jednogłośnie nadać tow. Ramsayowi MacDonaldowi obywatelstwo honorowe. Tow. MacDonald posłował z Leicester od 1906 do 1910 r.

KIJEM PRZEGANIAJĄ AGITATORÓW FASZYZMU

Londyn, 30 września (tel. pryw.). Z Toronto w Kanadzie donoszą, że zgromadzenie emigrantów włoskich zwołane przez tamecznego wicekonsula włoskiego celem zorganizowania ich w związku faszystowskim, zakończyło się awanturą i wkroczeniem policji. Gdy wicekonsul chciał zacząć swoje agitacyjne przemówienie zgromadzeni rzucili się ku mównicy z krzykiem: „Siamo canadiani non i fascisti" (jesteśmy kanadyjczycy a nie faszyści) i podniesionemi laskami. Wicekonsul silnie poturbowany z trudnością wydarł się z rąk tłumu i zaalarmował policję. Sztandary włoskie, którmi ozdobiono salę podarli wzburzeni Włosi na drobne kawałki. Wreszcie przybyła policja, która rozpędziła tłum i zaaresztowała szereg osób.

KOMISARZ ANGIELSKI ROZWIĄZUJE LEWICĘ POALE-SJONU

Londyn, 30 września (telefon pryw.). Donoszą z Jaffy, że komisarz dystryktowy zarządził rozwiązanie lewicy Poale-Sjon. Lewica Poale-Sjonu jest organizacją komunistyczną, należącą do Międzynarodówki moskiewskiej.

POŻAR W SZPITALU

Londyn, 30 września (AW). W Aberdare (Walja) wybuchł wielki pożar w miejscowym szpitalu. Ogień rozszerzył się z ogromną szybkością. Chorych zdołano uratować. W walce z żywiołem poniosło natomiast śmierć dwóch strażaków, trzeci zaś został ciężko poparzony.

ROZPACZLIWE POŁOŻENIE W PALESTYNIE

Wiedeń, 30 września (PAT). W korespondencji z Jerozolimy kreśli „Neue Freie Presse" **rozpaczliwy stan** i nastrój kolonistów żydowskich w Palestynie. **Stracili oni już zaufanie** do administracji angielskiej, zarzucając jej, że rozmyślnie popierała elementy arabskie. **Koloniści czują się opuszczeni i osaczeni ze wszystkich stron przez wrogów.** Nie wierzą już w dobrą wolę rządu angielskiego, nie wierzą też w komisję śledczą, która ma przybyć z Londynu, ponieważ widzą w niej po doświadczeniach podobną instytucję, którą powołał do życia w roku 1920 Herbert Samuel. Po 10 latach nie oczekują koloniści nic dobrego od rządu angielskiego. Taki nastrój psychiczny kolonistów jest w wielkiej mierze niebezpieczny.

Londyn, 30 września (AW). Jak donoszą z Jerozolimy, daje się zaobserwować ponowne naprężenie sytuacji. Onegdaj na torze kolejowym znaleziono zwłoki żyda. Panuje ogólne przekonanie, iż odwołanie wojsk angielskich w chwili obecnej postawiłoby ludność żydowską w Palestynie wobec nowych wystąpień Arabów.

INDJE SZEMRAJĄ

Londyn, 30 września (telefon pryw.). Donoszą z Simli (siedziba rządu Indyj w gorącej porze roku), że obradujące tamże zgromadzenie prawodawcze Indyj (o bardzo ograniczonych prerogatywach) uchwaliło 51 głosami przeciw 42 rezolucję, żądającą zniesienia ceł protekcyjnych, ustanowionych w r. 1927 dla poparcia krajowego przemysłu metalurgicznego. Uchwała ma charakter protestu przeciw postępowaniu indyjskiego towarzystwa metalurgicznego, które sprowokowało strajk, pociągający za sobą represje władz i rozruchy, i nie umiało go dotąd zakończyć. Uchwalono nadto wyrazić rządowi naganę z powodu śmierci więźnia politycznego w Lahorze, który zmarł po 63-dniowym strajku głodowym. Uchwały te, aczkolwiek nie zobowiązujące prawnie rządu do niczego, gdyż ów niby-parlament nie ma prawie żadnych praw, a cała faktyczna władza spoczywa w rękach wicekróla angielskiego, są bardzo niemiłe dla rządu, zwłaszcza przy obecnym kursie.

KATASTROFA NA MORZU

Nowy Orlean, 30 września (PAT). Radjo stacja tutejsza otrzymała doniesienie ze statku straży przybrzeżnej „Saukee", że odnalazła duński parowiec handlowy Skandia, który doznał wielkich uszkodzeń. Na pokład statku Saukee schroniło się trzy osoby załogi z parowca Skandia, reszta zaś została przewieziona na pobliskie skały, ponieważ stan morza przedstawia zbyt wielkie niebezpieczeństwo dla uszkodzonego statku.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA HAWAJI

Wiedeń, 30 września (PAT). Donoszą z wysp hawajskich, że w porcie Hilo odczuto w ciągu ostatnich 24 godzin sześćdziesiąt trzęsień ziemi. — Główna ulica miasta została zniszczona.

ZNÓW POWÓDŹ W AMERYCE

Nowy Jork, 30 września (AW). W stanie Georgia wydarzyła się wielka powódź, która wyrządziła ogromne szkody. Wiele budynków mieszkalnych zostało zniszczonych. Również zniszczone zostały duże ilości zbiorów.

KATASTROFA W KOPALNI W OKLAHOMA

Nowy Jork, 30 września (AW). W kopalniach w Poteau-Bergen w stanie Oklahoma wydarzyła się straszna katastrofa. Skutkiem przedwczesnej eksplozji zginęło 8 ludzi, a kilkunastu zostało rannych.

Przegląd gospodarczy

DALSZE PODROŻENIE PIENIĄDZA

Wiedeń, 30 września (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Mimo podwyższenia stopy procentowej musiał Bank angielski oddać miljon f. szt. w sztabach, po największej części do Paryża a w części do Niemiec. Wczoraj i przedwczoraj przeszło do Paryża okrągło 0.7 miljona f. szt. złota. Bank angielski od czasu podwyższenia dyskonta oddał razem 1.7 miljonów f. szt. w złocie tak, że zapas złota nie wynosi obecnie więcej niż 130 miljonów. „Financial News" pisze, że **możliwe jest ponowne podwyższenie stopy dyskontowej** w bieżącym tygodniu.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Defraudacje w krakowskiej Kasie Chorych

Przed kilku dniami wykryto w krakowskiej Kasie chorych dwie defraudacje: jedną popełnił inkasent Kowalczyk na kilka tysięcy zł. przez niewciąganie do list ściągniętych od pracodawców wkładek; drugą popełnił urzędnik likwidacyjny Grzywacz na — jak dotąd ustalono — 420 zł. przez fałszowanie przekazów dla wysłanych przez Kasę członków do miejsc kąpielowych. — Obaj siedzą w więzieniu śledczem, a Kowalczyk na pokrycie szkody przesłał Kasie 4000 zł.

Jest rzeczą naturalną, że pisze się o defraudantach jako o członkach PPS, aby zdyskredytować partję jako tę, która przedtem rządziła Kasą. Wobec tego stwierdzamy, co następuje: Kowalczyk był istotnie długoletnim członkiem PPS i członkiem organizacji robotników przemysłu metalowego, w której nawet piastował z wyboru zaszczytne funkcje. Czy z tego faktu można jednak wyciągnąć wniosek na czystość rąk PPS? W każdym zawodzie, w każdem ugrupowaniu znajdują się ludzie plamiący honor swej partji, swej organizacji czy zawodu. Mieliśmy w Polsce generałów oskarżonych i zasądzonych za defraudacje; bardzo częste są procesy na tem tle przeciw różnym oficerom; byli już o defraudacje w urzędzie oskarżeni sędziowie i prokuratorzy (zeszłoroczny proces w Wilnie a obecnie w Poznaniu) — czy z tego chciałby ktoś wywieść, że cały stan oficerski czy sędziowski jest zdeprawowany; że wśród nich kradzieże i defraudacje należą do zjawisk codziennych, że są — jakby to powiedzieć — chorobą zawodową? Przenigdy! W każdem ugrupowaniu, powtarzamy, znajdą się ludzie, których nieczyste ręce rzucają hańbę tylko na nich, a nie na środowisko, z którego wyszli.

Kowalczyk nie jest typem ogólnym — w PPS mamy — chwała Bogu — bardzo mało defraudantów; jest on typem indywidualnym, popełnił świństwo jako człowiek widocznie o złych popędach, dlaczego za winę jednego człowieka mają odpowiadać inni tylko dlatego, że uczciwie siedzą w partji i ciężko pracują na życie? Za generała Żymierskiego czy rotmistrza Prądzyńskiego nie odpowiada korpus oficerski; za prokuratora Dembeckiego nie odpowiada stan sędziowski — taksamo nie wolno PPS potępić za winę jednego jej członka.

Co do Grzywacza **stwierdzamy, że nigdy nie był członkiem PPS.** Należał on do bardzo licznych funkcjonarjuszów Kasy krakowskiej, którzy w PPS żadnego nigdy udziału nie brali, to też z jego przewinieniem partja nie ma nic wspólnego. Zresztą jest to młody chłopak, więcej zdaje się lekkomyślny niż zbrodniczy, jeżeli dla małej kwoty naraża swą przyszłość.

Tyle wyjaśnienia odnośnie do głośnej w mieście sprawy. Wszyscy uczciwi ludzie przyznają rację naszym wywodom i nie będą do jednego garnka rzucać defraudantów z porządnymi ludźmi, który stanowią chlubę i dumę PPS.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 1 października.

SKAZANY NA ŚMIERĆ ZA ZAMORDOWANIE ŻONY

Wczoraj zakończyła się przed sądem przysięgłych w wydziale karnym krak. sądu okręgowego rozprawa (odroczona w dniu 18 września) przeciw Józefowi Ptasińskiemu, górnikowi z Libiąża, oskarżonemu o zamordowanie żony. Rozprawa wówczas została odroczona, celem uzupełnienia sekcji. Dnia 21 września odbyła się ekshumacja zwłok Ptasińskiej i na miejscowej kostnicy dokonano powtórnych oględzin. Uzupełniony oględzinami protokół był przedmiotem wczorajszej rozprawy. Po zeznaniu reszty świadków i sprawozdaniu prof. Wachholza, trybunał postawił sędziom przysięgłym pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na to pytanie 10 głosami tak, wobec czego **trybunał skazał Ptasińskiego na karę śmierci przez powieszenie.** Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICY ŁOBZÓW I NOWA WIEŚ ORAZ ODDZIAŁU TUR odbędzie się we wtorek 1 października o godz. 6'30. Również pogadanka na temat „Rządy robotnicze w Europie“. Po pogadance zebranie.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Azais“.
Środa: „Azais“.
Czwartek: „Azais“.

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „To się wszystko zmieni“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Dzikuska“.
Corso: „Bohater krwawej areny“.
Dom żołnierza: „Ta, która się sprzedała“.
Nowości: „Dzikuska“.
Promień: „Monte Christo“ (cz. II).
Sztuka: „Miłość kozaka“.
Uciecha: „Panna Elza“ (Elżbieta Bergner).
Warszawa: „Śmiertelna krzywda“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 1 października

11.56: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Komunikat gospodarczy. 16.30: Audycja dla dzieci z Warszawy. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. — 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, „Kącik humoru“, — p. Wacław Pawłowski. 19.25: Odczyt. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert z Wiednia. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

Walne Zgromadzenie członków „Ekonomji“

Spółdzielczy handel towarów spożywczych i mąki, Spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie, odbędzie się dnia 10 października b. r. o godzinie 3 po południu w lokalu Spółdzielni ul. Meiselsa 18 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
3) Zatwierdzenie bilansu i rozdział zysku.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Wnioski członków.

1157 Zarząd.

Do nabycia we wszystkich księgarniach ZYGMUNT i FELIKS GROSSOWIE

Socjologja partji politycznej

Zamówienia przyjmuje Administracja „Naprzodu“, Kraków, Cena 2 zł. 50 gr., z przesyłką pocztową 3 zł. tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Działacz polityczny interesujący się życiem partyjnem winien się zaznajomić z SOCJOLOGJĄ PARTJI.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w [Krak]owie, pod zarządem Henryka Schiffa.